



Z uroczystości w Złotowie



Przemarsz uczestników zjazdu przez ulicę Złotowa.

(DALSZE SZCZEGÓŁY — PATRZ FOTOREPORTAŻ NA STR. 2)

Zostatnie chwili

EGIPT podał oficjalnie do wiadomości, iż zgadza się, aby wszelkie spory, jakie powstały w związku z przepływaniem statków przez Kanał Sueski, były rozpatrywane przez Międzynarodowy Trybunał w Hadze.

WARSZAWĘ opuścił dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce Joseph E. Jacobs.

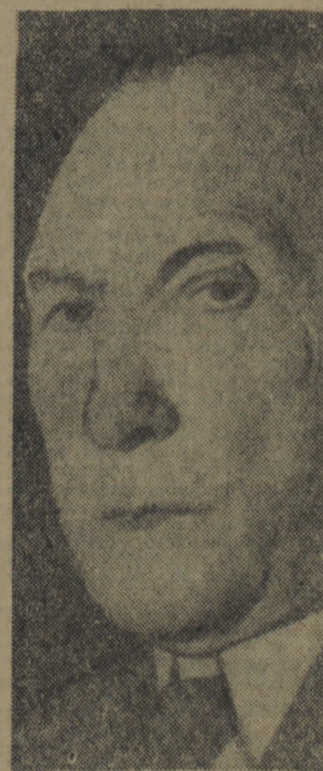
NA odbywającym się w Wenecji festiwalu teatralnym, poświęconym twórczości Giodoniego, wyjechał przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu M. Wyżykowski.

PRÓBA eksplozja amerykańskiej bomby wodowej, która miała się odbyć na poligonie w stanie Nevada, została odroczonego raz siódmy z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych.

RZĄD Indonezji oświadczył, iż zamierza wycofać z Egiptu swoje pododdziały wchodzące w skład międzynarodowych sił policyjnych.

EPIDEMIA grypy azjatyckiej dotarła nawet do Johannesburga (Unia Południowo-Afrykańska). Zarejestrowano już 7 tys. wypadków zachorowań.

Co sądzi Adenauer



o stosunkach z Polską

W TOKU konferencji prasowej jeden z dziennikarzy zapytał kanclerza Adenauera, co myśli o artykule zamieszczonym w tygodniku „Polityka” (chodzi o numer tygodnika z 26 czerwca br. — przyp. red.), w którym stwierdza się, że obecnie następuje krok w dziedzinie stosunków między NRF a Polską należy do rządu NRF.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

Cena 40 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Sroda, 24 lipca 1957 roku Nr 175 (1497)

Ziarno sypie dobrze...

Zniwa rozpoczęte!

PGR-y woj. koszalińskiego zwoziły już 10 proc. rzepaku i jęczmienia

Z KAŻDYM dniem wzrasta nasilenie prac żniwnych. W dniu wczorajszym rozpoczęło koszenie żyta wiele gospodarstw i wsi indywidualnych w powiatach nadmorskich. Koszą żyto przede wszystkim gospodarstwa, położone na glebach lżejszych.

Uroczyste obchodzie będziemy 13 rocznicę powstania warszawskiego

JAK się dowiadujemy, 13 rocznica powstania warszawskiego, przypadająca 1 sierpnia, obchodzona będzie bardzo uroczysto. W przededniu rocznicy jeden z placów w Warszawie, otrzyma nazwę Powstańców Warszawy. Wieczorem przy Grobie Nieznanego Żołnierza, odbędzie się apel poległych, w którym weźmie udział kompania honorowa Wojska Polskiego.

W DNIE rocznicy będą wystawione warty honorowe na miejscach walk i straceń. Warte pełnić będą żołnierze Wojska Polskiego, byli powstańcy warszawscy, członkowie ZBoWiD oraz harcerze. Organizacje społeczne i instytucje złożą wieniec na płycie sztabu warszawskiego

(Dokończenie na str. 2)

Odpowiedź Bułganina na propozycje rozbrojenia Macmillana

AGENCJA Exchange Telegraph oraz inne zachodnie agencje prasowe informują, że w ub. poniedziałek po południu, premier brytyjski Macmillan, otrzymał od premiera ZSRR Bułganina, obszerny list, zawierający odpowiedź na propozycje Macmillana w sprawie rozbrojenia, przesłane do Moskwy w czerwcu br. Tekst listu Bułganina, utrzymywany jest na razie w tajemnicy.

KORESPONDENCI zachodnich agencji prasowych dowiadują się jednak, że w liście tym Bułganin poddaje krytyce stanowisko Zachodu, a w szczególności wielkiej Brytanii za powoływanie nieimpas w tokowaniach rozbrojenia, łączących się w Londynie. Jednocześnie — według tychże informacji — premier Bułganin kładzie szczególny nacisk na konieczność zrealizowania stosunków radziecko-brytyjskich oraz ożywienia kontaktów kulturalnych między obu krajami.

Dyplomatyczny korespondent „Times” natuła parłowski z zagranicznych źródeł komunistycznych w Londynie, jakoby list zawierał sugestie, że wobec braku postępu rokowań londyńskich należałoby przenieść je do Stanów Zjednoczonych.

JAK informuje WZ PGR i WZR, plony zbóż w powiatach nadmorskich dopisywały. Tak ożime jak i jare są tu znacznie lepsze niż w ub. roku. Jeśli chodzi natomiast o powiaty południowe — złotowski, walecki, człuchowski, bytowski, część drawskiego i szczecińskiego — to wiosenny okres niekorzystnie odbił się tu na zbóżach jarych. Jeśli ożime udaly się tu lepiej niż w ub. roku, to zboża jare są nieco gorsze.

ROZPOCZĘCIA „szczytu żniwnego” należy się u nas spodziewać za 7 — 8 dni. Duże trudy dnoś w dokonaniu zborów przewidują nasze PGR-y, które, jak wiadomo, odczuwają poważny brak rąk do pracy. Starząca o zapewnienie PGR-om wystarczającej ilości robotników sezonowych dały rezultaty. W niedziele ma przybyć do województwa około 1,5 tys. robotników sezonowych z woj. łódzkiego oraz około 1,5 tys. z woj. krakowskiego. Jutro spodziewane jest przybycie żołnierzy. Ponadto PGR-y spodziewają się przybycia na żniwa około 700 uczniów szkół rolniczych. Gdy jednak warunki atmosferyczne za wiodą, PGR-om potrzebna będzie dodatkowa pomoc.

Pomocy tej udzielić muszą przede wszystkim miasta nasze go województwa. A jak dotychczas, dyrekcje zakładów pracy niewiele czynią, by skierować do PGR-ów, dla zebrania plonów, choć małą część żalag.

W rejonach, gdzie żyta jeszcze nie dojrzały trwają intensywne prace przy zwózce i omłotach rzepaku oraz jęczmienia ożimego. W PGR-ach województwa zwieziono już i omłociono około 10 proc. tych zbóż.

Jak wykazały próbné omłoty, jęczmień ożimy sypie z hektara przeciętnie 14—15 q, zaś rzepak ożimy przeciętnie 10 q. Są oczywiście gospodarstwa, chlubiące się plonem znacznie wyższym. Niemniej jednak orientacyjna przeciętna dla rzepaku 10 q i 14—15 q dla jęczmienia to plon na ogół w naszych warunkach dobry.

1.



W DNIE 21. VII 57 r. rządowa delegacja Demokratycznej Republiki Wietnamu z Prezydentem Ho Chi Minhem na czele złożyła wizytę kierownictwu partii i rządu. Na zdjęciu: prezydent Ho Chi Minh w rozmowie z przewodniczącym Rady Państwa A. Zawadzkim.

Jada goście na Festiwal...

Młodzież z Ameryki i zachodniej Europy jedzie przez Polskę do Moskwy

Przez stacje graniczne Kunicie (n/Odra), a następnie Rzepin, gdzie znajduje się punkt recepcyjny, przejechali już pierwsze pociągi wiozące młodzież z krajów zachodnich na festiwal w Moskwie.

Pierwszą grupę, która w drodze do Moskwy minęła granicę polską była 300-osobowa delegacja dziewcząt i chłopców z Argentyny i Chile. Granicę na Odrze przekroczyły również pociągi wiozące grupy młodych uczestników festiwalu z Anglii, Ekwadoru, Fran-

cji, Jordanii, Niemiec, Szwajcarii, Urugwaju i Wenezueli. Młodzież Rzepina serdecznie witała w swym mieście zdążających na festiwal kolegów.

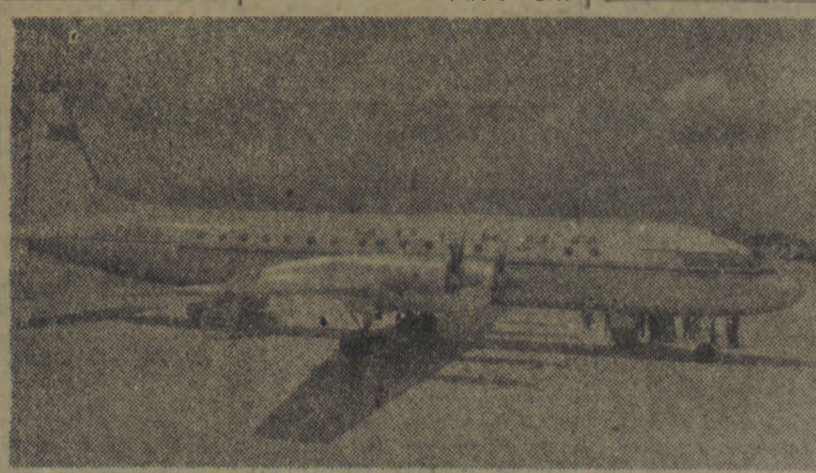
W CZASIE postoju pociągu na stacji Rzepin, przejeżdżający goście otrzymali w punkcie recepcyjnym szereg informacji niezbędnych w dalszej podróży, zapoznani zostali w paczki żywnościowe oraz przejechi pod opieką przez specjalną grupę towarzyszącą transportowi aż do wschodniej granicy naszego kraju. W skład grupy wchodził tłumacz, lekarz, dwie pielęgniarki i pełnomocnik Polskiego Komitetu Festiwalowego.

W ciągu czterech najbliższych dni, spodziewany jest przejazd przez Rzepin w kierunku wschodniej granicy polskiej, sześciu dalszych specjalnych pociągów z młodzieżą zdążającą na festiwal.

Il-18 „Moskwa”

NOWY pasażerski samolot radziecki Il-18 „Moskwa” konstrukcji Bohatera Pracy Socjalistycznej S. W. Iusuzyna. Samolot obliczony jest na 75 do 100 pasażerów. Zasięg lotu wynosi 5000 km bez lądowania. Na zdjęciu: samolot Il-18 „Moskwa” na lotnisku Wnukowo.

FOTO—CAF



Chóralnym »Sto lat« witała ludność Wybrzeża prezydenta DRW Ho Chi Minha

Dostojny gość zwiedził na pokładzie »Mazowska« porty Gdyni i Gdańska

W DNIE wczorajszym bawiący w naszym kraju prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu — Ho Chi Minh w godzinach porannych przybył do Gdańska.

Na lotnisku w Gdańsku — Wrzeszczu prezydenta Ho Chi Minha powitali: przewodniczący prezydium WRN — J. Wolek, I sekretarz KW PZPR — J. Machno, gen. J. Sliwiński, zastępca dowódcy Marynarki Wojennej komandor Grzenia-Romanowski, komandor por. Julian Ochman, przed stawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, delegacje sportowców i robotników gdańskich zakładów pracy oraz liczne rzesze mieszkańców miasta, wśród których znajdowało się wiele dzieci.

Obecni byli na lotnisku konsulowie szeregu państw obcych.

PO odegraniu hymnów narodowych wietnamskiego i polskiego oraz złożeniu raportu przez

dowódcę kompanii honorowej Marynarki Wojennej prezydent DRW przeszedł przed jej frontem i po polsku pozdrowił marynarzy.

W imieniu społeczeństwa Wybrzeża dostojnego gościa powitał serdecznie przewodniczący prezydium WRN J. Wolek. W odpowiedzi prezydent Ho Chi Minh wyraził swą radość z przybycia do Gdańska i przekazał mieszkańcom tego staropolskiego historycznego miasta braterskie pozdrowienia od narodu wietnamskiego.

(Dokończenie na str. 2)

Tu numer 27-61

Pogotowia reporterskie wznawia działalność

OTRZYMALISMY szereg listów od Czytelników, w których domagają się oni wznowienia działalności „pogotowia reporterskiego”. W związku z tym w dniu dzisiejszym wyjaśniamy

Przewaliliśmy na pewien czas zamieszczenie naszej rubryki „TU NUMER 27-61” nie dlatego, że brakowało nam do niej tematu. Wpływ przeciwno — rubryka nasza cieszyła się niesłabnącym powodzeniem. Wszyskiemu na temat winna jest tradycja. Tak, tradycja urlopów w lecie. Stąd też nasza „pogotowia” także ułopotowiała. Teraz wycofała, odda znów swoje usługi czytelnikom.

Wznawiamy więc z dniem dzisiejszym rubrykę „TU NUMER 27-61”.

Przypominamy, że rubryka nasza notuje wszelkie ciekawe wydarzenia. Jeżeli więc zdarzyło się w jakimś zakładzie pracy coś istotnego czym warto podzielić się z ogółem społeczeństwa naszego województwa — dajcie nam pod NUMER 27-61. Zdarzył się jakiś poważniejszy wypadek, pożar, katastrofa niecodzienna operacja lub jubileusz — powiedzcie o tym „pogotowiu reporterskie”.

MIESZKANCOW KOSZALIŃA prosimy aby sprawy dotyczące ich mieszkań przekazywali działowi mutacji „Głosu” pod numerem TEL. 33-10.



...pogoda

W dzielnicach zachodnich na ogół zachmurzenie duże i niejasna nie opady. Temperatura maksymalna od około 20 st. na zachodzie do 23 st. na wschodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane o kierunkach zmiennych.

400 tys. ha lasów płonie na Alasce

W OKOLICACH Anchorage (Alaska), od kilku dni trwa straszliwy pożar lasów. Ogień podsypany przez silny wiatr objął około 400 tys. ha lasów. O wypadkach pożarów lasów donoszą również i z innych miejscowości Alaski.

Kraj Rad otwiera granice dla turystów z Zachodu

Przez Polskę przebiegać będą 2 trasy tranzytowe

Wodniacy polscy projektują spływ Dniestrem do Morza Czarnego

NOWE perspektywy rozszerzenia zagranicznego ruchu turystycznego stanęły przed turystyką polską w związku z otwarciem przez ZSRR granicy dla turystów-automobilistów z Zachodu. W celu bliższego omówienia tych

interesujących zagadnień bawiła w Moskwie na zaproszenie radzieckiego biura podróży „Inturist” delegacja Komitetu dla Spraw Turystyki z przewodniczącym Zbigniewem Kulczykimi.

Jak się dowiadujemy, przeprowadzone rozmowy miały bardzo serdeczny charakter. Ustalono, iż w związku z obopólnymi korzyściami, jakie płyną będą z zagranicznego ruchu turystycznego, konieczna jest jak najściślejsza współpraca i wzajemna pomoc władz turystycznych Polski i ZSRR. W związku z tym postanowiono m. in. podejmować wspólnie inicjatywy zarówno w zakresie urzędowania tras dla turystów zagranicznych, wzajemnej wymiany informacji oraz organizowania wspólnego serwisu propagandowego.

OMÓWIONO również wstępnie, ewentualne trasy tranzytowe, z których korzystaliby turyści z Zachodu — udając się przez Polskę do ZSRR. Projektuje się, że w bież. roku uruchomione zostaną dwie takie trasy, a to: Słubice — Warszawa — Brześć i Cieszyń — Katowice — Kraków — Warszawa — Brześć.

Główne nasilenie ruchu turystycznego do ZSRR, który obejmować będzie m. in. turystów z Anglii, Francji i Belgii przewidziane jest dopiero w roku przyszłym. O szczegółach umów zawartych przez „Inturist”, jak również o terminach przejazdów turystów zachodnich przez Polskę — Komitet do Spraw Turystyki zostanie dokładnie poinformowany w terminie późniejszym.

Wiele miejsca w prowadzonych rozmowach zajęła także sprawa ruchu turystycznego między Polską a Związkiem Radzieckim. M. in. rozważano możliwość ewentualnego otwarcia dla ruchu turystycznego z Polski do ZSRR nowej trasy turystycznej biegnącej z Przemysła przez Lwów do Odessy. Omówiono również projekt w sprawie alpinistów polskich w góry Kaukazu oraz udostępnienie turystom polskim spływu przez Dniestr do Morza Czarnego.



„MAZOWSZE” WYJECHAŁO DO FRANCJI

WARSZAWA. Do Francji wyjechał Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Zespół wzięcie udział w międzynarodowym festiwalu zespołów ludowych w Aix les Bains i dwa koncerty w Monte Carlo.

500-LECIE SKIERNIEWIC

SKIERNIEWICE. W roku bieżącym Skierniewice obchodzić będą swoje 500-lecie. Miasto przygotowuje się już do uroczystości jubileuszowych, które rozpoczną się 21 sierpnia br.

Z 7 TURBOZESPOŁU ZERANIA POPLYNAŁ PRĄD

WARSZAWA. Po przeszedł dwutygodniowym okresie prób został oddany do eksploatacji siódmy, a zarazem pierwszy polskiej produkcji turbopowódź zerański elektrowni. Tym samym Zerani zdobył dalszy 25 megawatów mocy.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ ZSRR — NRF

MOSKWA. W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR rozpoczęły się rokowania między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Federalnej.

MARSZAŁEK SOKOŁOWSKI ODZNACZONY ORDEREM LENINA

MOSKWA. Z okazji ukończenia 60 lat marszałek Wasilij Sokołowski odznaczony został Orderem Lenina. Sokołowski, który obecnie jest szefem sztabu generalnego, odznaczony został Orderem Lenina po raz pierwszy podczas wojny, a po raz drugi z okazji 50 rocznicy urodzin.

KATASTROFALNA POWÓDZ W CHINACH

PEKIN. Wskutek wylewu rzeki Żółtej nastąpiła katastrofalna powódź, w wyniku której utonęło do tej pory 277 osób, a przeszło 2 tysiące odniosło rany. Tysiące ludzi zostało pozabawionych dachu nad głową. Szerokimi miejscowościami i miastami znalazło się pod wodą. Straty materialne są olbrzymie. Z terenów powodziowych ewakuuje się ludność.

ROZMOWY W BERLINIE

BERLIN. W Berlinie rozpoczęły się rozmowy między delegacjami KC Komunistycznej Partii Austrii i KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Rozmowy przebiegają w atmosferze przyjaźni i solidarności proletariackiej.

Projekt regulaminu pracy

położy kres bumelanctwu w przedsiębiorstwach społecznych

Dla piaków — nie ma usprawiedliwienia

Kary pieniężne, czy wychowanie?

Zastrzeżenia CRZZ

WEDŁUG otrzymanych informacji, projekt uchwały Rady Ministrów, zawierający wskazówki do opracowywania regulaminów pracy, który, według pogłosek, krążyć miał rzekomo dłuższy czas między Urzędem Rady Ministrów a CRZZ, opatrzony został w rzeczywistości opinią CRZZ jeszcze przed dwoma miesiącami. Projekt pomysłu jest jako zbiór środków przeciwdziałających nieusprawiedliwionej absencji i spóźnieniu środków, które powinny znaleźć się w każdym regulaminie pracy uspołecznionego przedsiębiorstwa.

liczbowych tylko w wyjątkowych wypadkach traktowana była na równi z pracą w obowiązującym czasie. Sprawa wydania przepisów przeciwdziałających rozpętniu w dyscyplinie pracy jest obecnie wyjątkowo aktualna. Nadanie projektowi regulaminu pracy mocy prawnej ułatwi zakładom podjęcie skuteczniejszej niż dotychczas walki z absencją paraliżującą normalną pracę przedsiębiorstw uspołecznionych.

Dokończenia ze str. 1-szej

Ho Chi Minh na Wybrzeżu

Serdeczną owację zgromadzeni na lotnisku publiczni, podrażniając go okrzykami „niech żyje”, chórzyntem słowem „Sto lat”. Prezydentowi DRW oraz towarzyszącym mu osobom wręczono wiele kwiatów.

Z lotniska dostojny gość Wybrzeża udał się otwartym samochodem wraz z przewodniczącym Prezydium Woj. RN J. Wołkiem do Gdyni.

W porcie żeglugał przybrzeżnej w Gdyni, widać już z dala przybrany odświętne flagami międzynarodowego kodu sygnałowego M/S „Mazowsze”. Na głównym jego maszcie powiewa bandera wieńcowa, na rufie zaś — polska. Uszerokowana na pokładzie załoga oczekuje przybycia prezydenta.

Na statku rolę gospodarza przejmują — przybyli, by powitać dostojnego gościa — minister żeglugał i gospodarki wodnej — Stefan Darski. Wśród ogólnej owacji statek odbił od nabrzeża.

Po zwiedzeniu portu w Gdyni, gdy m/s „Mazowsze” wychodził w morze, znajdującemu się na jego pokładzie prezydentowi DRW oddają salut ustawione w paradzie burtowej dwa duże ścigacze Marynarki Wojennej. Po oddaniu honorów wojskowych ścigacze po obu stronach „Mazowsza” eskortują dostojne gościa aż do wejścia do portu w Gdańsku.

W czasie przejazdu po morzu prezydenta Ho Chi Minha oraz towarzyszące mu osoby po deklamacji na statku śpiewaniem minister Darski.

Powstanie warszawskie

AL, grobowcu powstańców na cmentarzu wojskim, przy pomniku Bohaterów Ghetta, na płycie czerniakowskiej oraz na cmentarzu powązkowskim. Ludność stolicy złoży wiązanki kwiatów przy tablicach ku czci zamordowanych przez hitlerowców patriotów polskich. W Warszawie odbędzie się centralna akademii.

Adenauer

„BYŁOBY trudno wyobrazić sobie pełną normalizację stosunków z Polską — odpowiedział Adenauer. — Rząd NRF musi bowiem w tej sprawie uwzględnić fakt, iż rząd polski — jak sam to niedawno oświadczył — stoi nadal na gruncie nienaruszalności granic na Odrze i Nysie”.

Adenauer jest jednak innego zdania twierdząc, że „granica między Polską a Niemcami może być ustalona tylko w przyszłym traktacie pokojowym. Rząd NRF jednocześnie ogłasza, że w związku z tym przemocy przy uregulowaniu sprawy tej granicy”.

„Żart” telefoniczny sparaliżował ruch na lotnisku nowojorskim

W NOWOJORSKIM biurze francuskich linii lotniczych zadzwonił telefon. „W jednym z waszych samolotów ukryta jest maszyna piekielna” — odezwał się kobiecy głos i słuchawka została odłożona. Natychmiast zarządzone ostre pogotowie. 3 samoloty, które właśnie w tym czasie wystartowały do Europy i Meksyku musiały przerwać lot i lądować na lotniskach amerykańskich i kanadyjskich.

WIADOMOŚĆ ta wywołała wielkie poruszenie na licznych lotniskach wschodniego wybrzeża Ameryki. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Naprzeciw lądującym samolotom wysłano specjalne samoloty, które miały towarzyszyć im do lotniska. Zaalarmowano wiele okrętów z Bostonu. Pasażerowie musieli udać się na czas poszukiwać do hoteli, a ich bagaże badano za pomocą promieni Roentgena.

Drobniawo poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Władze „Alr France” doszły do wniosku, że był to tylko głupi żart. Nazwiska sprawczyń nie udało się ustalić.

Dulles optymistą

Porozumienie Wschód — Zachód w sprawie rozbrojenia jest możliwe

SEKRETARZ stanu USA John Foster Dulles wygłosił przemówienie radiotelewizyjne poświęcone problemowi rozbrojenia. Tekst tego przemówienia był podobno aprobowany przez Eisenhowera.

DULLES nie wysunął żadnych nowych koncepcji rozwiązania problemu rozbrojenia ale przemówienie jego było nacechowane optymizmem co do możliwości zawarcia porozumienia między Wschodem a Zachodem w tej kwestii. Jego zdaniem, delegacja radziecka „rozmawia z większym realizmem” i ograniczone porozumienie w sprawie rozbrojenia jest możliwe. Dulles położył przede wszystkim nacisk na możliwość zmniejszenia liczebności sił zbrojnych wielkich mocarstw. Uważa on także, że jest możliwe stworzenie warunków zapobieżenia nagłemu atakowi.

100 tysięcy robotników strajkuje w Anglii

PIĄTY dzień trwa już strajk 100 tysięcy robotników prywatnych towarzystw autobusowych Anglii, Walii i Szkocji. Domagają się oni podwyżki płac.

W Coventry odbył się wielki walec robotników komunikacji miejskiej. Uczestnicy walecu wyrazili poparcie dla strajkujących. Uchwalono rezolucja głosi, że robotnicy transportu miejskiego w Coventry całkowicie solidaryzują się ze strajkującymi i udziela im moralnej i finansowej pomocy. Na znak solidarności przeprowadzili jednolity strajk pracownicy autobusów miasta Southend w pobliżu Londynu, którzy również żądają podwyżki płac.

Czy Tunis zostanie republiką?

Agencje zachodnie podają iż należy spodziewać się, że zgromadzenie zdetronizuje 76-letniego beja Tunisu Sidi Mohammed el Amin i proklamuje republikę. Prezydentem nowopowstałej republiki Tunisu zostałby obecny premier Habib Bourguiba.



POLSKA — RUMUNIA 1:1

W Lublinie odbyło się między państwowe spotkanie piłkarskie reprezentacji młodzieżowych Polski i Rumunii. Po żywej grze mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:1). Bramkę dla Polski strzelił Urbas, a dla Rumunii — lewoskrzydłowy Sereanu.

ZSRR — BULGARIA 4:0

W meczu piłkarskim pierwszych reprezentacji ZSRR i Bulgarii, rozegranym w Sofii, zdecydowanie zwycięstwo odnieśli piłkarze radzieccy 4:0.

ŚLĄSK — RIO DE JANEIRO 4:1

W obecności 60 tys. widzów w międzynarodowym meczu piłkarskim, rozegranym w Chorzowie, reprezentacja Śląska pokonała amatorską reprezentację Rio de Janeiro 4:1 (2:1). Bramki dla zespołu Śląskiego zdobyli: Schmidt, Cieślak (2) i Pohl, a dla Brazylczyków honorową bramkę uzyskał Sebastiano.

14 nauczycieli i działaczy kulturalnych Ziemi Koszalińskiej otrzymało nagrody w Święto Odrodzenia

JAK nas poinformował kierownik Wydziału Kultury. Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej — E. Zawadzki, przyznane zostały z okazji 22 Lipca nagrody pieniężne 14 nauczycielom i zasłużonym działaczom kulturalnym z terenu naszego województwa. Między innymi nagrodzono 7-miu działaczy Ziemi Złotowskiej, wśród których znaleźli się Józef Kokowski, Jan Kocik, Aleksander Plech, Leon Szostak i inni.

HALLU! — Tu „SZCZĘŚLIWA FALA”

„SZCZĘŚLIWA” FALA podaje ostateczne wyniki ciągnięcia gry 15 z dnia 14 lipca 1987 r. Wygranych na 5 i 1 trafień nie było. Natomiast na 9 kuponów wygranych z 3 trafieniami, których numery podano w komunikacie w „Głosie Koszalińskim”, przypada po 20 zł, a na 228 kuponów z 2 trafieniami po 20 zł. Oprócz tego w ciągnięciu w dniu 22 lipca br. dodatkowo na kupony z gry 15 (14 lipca br.) następujące numery kuponów wylosowały premie rzeczowe, mianowicie: zegar kołnikowy — nr 064555 komplet dzieł B. Prusa — 10 tomów — nr 023653, aparat fotograficzny „Druhi” z błoną nr nr 035838 i 043550 puderniczkę srebrną — nr 185097, aktówkę (teczkę suwakową) nr 185163, portfel skórzany — nr 026870, komplety do pisania (ołówek wieczne pióro i długopis w futerałku — nr nr 016394 i 040101.

Wygrane kwoty na 3 trafienia oraz na 2 trafienie wypłaca biuro „Szczęśliwa Fala”, gdzie również wydają się premie. Zamiejscowi mogą wypłaty i premie otrzymać pocztą po uprzednim nadesłaniu kuponu i adresu.

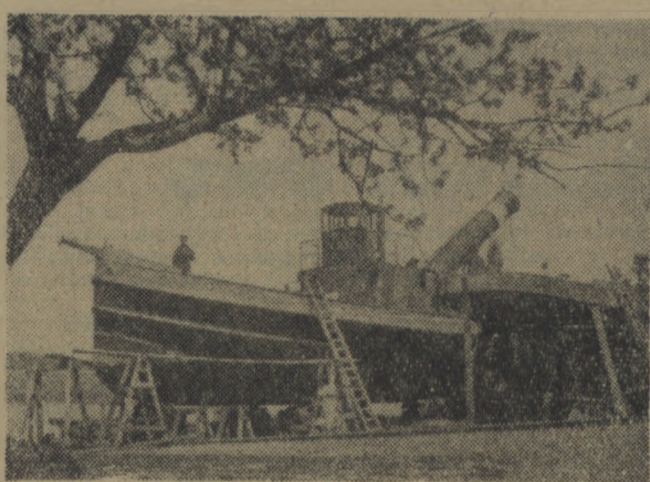
W CIĄGIENIU gry 15 z dnia 21 lipca br., które odbyło się w Złotowie w dniu 22 lipca, jak już podano we wczorajszym „Głosie Koszalińskim”, wylosowano liczby 21, 33, 43, 52 i 53. W wyniku sprawdzenia kuponów 5 i 4 trafień nie było. Natomiast odnaleziono wśród nadesłanych 21.587 kuponów 10 numerów z 3 trafieniami, mianowicie nr nr (bez oznaczenia serii) 016570, 017792, 024918, 034433, 037903, 037927, 188824 nr nr serii A 034119, 034357, 035521. Nadto 382 kupony z 2 trafieniami, których numery będą wykazane w tabeli, jaka ukaze się w ciągu 2 dni w punktach odbioru.

Provizoryczne obliczenia wygranych kwot wykazują, że na każdy kupon wygrany z 3 trafieniami przypadnie około 1500 zł, a na kupony z 2 trafieniami ponad 40 zł.

Ostateczną wysokość wygranych sum podamy po upływie terminów reklamacji, wraz z wykazem wylosowanych premii. Reklamacje z powodu pominięcia w wykazie wygranego kuponu należy zgłosić do biura najpóźniej do dnia 25 lipca br. (na 3 trafienia) i do dnia 27 lipca br. godz. 15 na 2 trafienia. W następną niedzielę wylosowane będą dodatkowe premie na 2 trafie i radioaparat na 3 trafie. Ponieważ w ostatnim ciągnięciu nie znalazłono kuponów z 5 ani 4 trafieniami, przeto jednocześnie główną premią rzeczową w ostatecznym wykazie nie będzie wylosowana, a pozostanie nadal na grę 28 lipca (1987 r.). Niezależnie od tego na grę 17 „Szczęśliwa Fala” przeznaczą kilka innych cennych premii rzeczowych wartości 500 do 2000 zł oraz premie pocieczenia. Sposób wylosowania montocykla i rodzaj premii podamy w najbliższych dniach.

STOCZNIE RZECZNE W KOZŁU NA OPOLSZCZYZNIE

KOZIELSKIE Stocznie stała nową kombinat, na który składa się kilka obiektów, służących do budowy i remontu fabryki rzecznej. W stoczniach zbudowano dotychczas 2 holowniki typu holenderskie...



CAF - fot. Kubiak

Głęboko

W niniejszym reportażu zastępowanym „Głęboko” śledzimy losy „Głęboko” zamierzamy ukazać wnikliwie wstąpienia całego miasteczka „ścisłego wojennego”...

NADSZEDŁ LIST

Styczeń, rok 1957. Do Wydziału Zdrowia Prez. WRN nadszedł list. Wielostronnicowy elaborat podpisało siedmiu lekarzy szpitala w Drawsku. W liście tym między innymi czytamy:

„W związku z istniejącymi od dawna nieludzkimi warunkami pracy służby zdrowia na terenie tym, a zwłaszcza w oddziale szpitala... domagamy się zmiany dyrektora lub pozostała w nim go przy jednoczesnym w tym wypadku za...”

„Na zakończenie chcemy podkreślić, że złożenie przez nas wymówień nie ma na celu osłabienia szpitala, a dobro pacjentów i szpitala...”

Zenuje taki list, zaskakuje odnośnie władze i nas — reporterów. Śledzimy osobowo grupę drażniących lekarzy argumentując dalej. Dyrektor szpitala odpowiada za istniejący bałagan, za brak wyposażenia w izbie przyjęć, za niewystarczające, prymitywne instrumentarium w sali operacyjnej, za pozabawienie chorych opieki wykwa...

KTO ODEJDZIE

Posiedzenie przy drzwiach zamkniętych toczy się nadal. W gabinecie przewodniczącego Prez. PRN w Drawsku zasiadają: autorzy listu do Wydziału Zdrowia w Słupsku — dr dr Edward Bogusz, Antoni Pietruszkiewicz, Jerzy Stryjecki, Andrzej Początek, Stanisław Swłala, Jerzy Wysoczyński; plecia członków prezydium: sekretarz KP: przedstawiciele „Głosu”.

W gabinecie przebywa kierownik Woj. Wydz. Zdrowia dr Zausmer. Dr Zausmer stwierdza: — Dylemat stworzony przez tujeższych lekarzy, podkreślam, z naciskiem nie zawiera w sobie żadnych cech wyuzdanego szantażu, a cała sprawa daleka jest od rozróbki Zarządu w stosunku do dyrektora szpitala są listowne i wazkie.

Z dalszych wywodów dr. Zausnera wynika, że w czasie, gdy dyrektor bawił na kursie specjalistycznym, grupa uzdolnionych lekarzy potrafiła dokonać tego, czego nie umiał dyrektor w ciągu wielu lat.

Dr Zausmer z ramienia Wydziału Zdrowia stawia wniosek o odejście dr. Piotra Senenki ze szpitala w Drawsku. Prezydium w toku dyskusji sprzeciwia się wnioskowi.

Jednak po wielogodzinnych debatach w oparciu o przytoczone fakty, przemawiające zdecydowanie na korzyść młodych lekarzy, ogłoszono wynik końcowy posiedzenia. — Brzmiał on: oddalił dyrektora z trzymiesięcznym wypowiedzeniem.

I cóż. Zdawałoby się, że cała sprawa została wreszcie rozsądnie załatwiona, a co za tym idzie — ze sceny „draw-

skich wydarzeń” odchodzą reporterzy...

OPINIĘ PUBLICZNĄ — UROBIONO?

Reportersów mocno interesuje jeszcze inna związana z tym kwestia. Kto sprawił, że każdy przechodzący trąbił o „bitwie lekarzy” na cztery strony świata, będąc osobliście w niej zainteresowany. W tym mieście dokonuje się dziesiątki zakładów: „Kto odejdzie?”. W grę wchodzi niejednokrotnie duże sumy pieniędzy. Kto kryje się za tuasowym zbieraniem podpisów na rzecz starego dyrektora?

sięgają

Odpowiedzi na postawione pytania będziemy szukać w zakładach pracy.

OBIEGAŁA ZAKŁAD LISTA...

Emalowana tabliczka z napisem: „Powiatowy Zarząd Łączności w Drawsku”. Tutaj zbierano podpisy za pozostawieniem dyrektora. Z rozmów wynika, że każdy z obecnych pracowników tego zakładu woli starego dyrektora fachowca niż sześciu pozostałych lekarzy, którzy są nieukami i nie potrafili leczyć. Listę podpisał z tym przekonaniem kilkanaście osób. Rozmawiamy ze starym urzędnikiem PZL Powiada, że stary dyrektor to dobry

korzenie

fachowiec, ale ci młodzi też. Np. dr Pietruszkiewicz wyleczył go, a on mógł odejść. Listę podpisał. Dlaczego? — „Nie wiem”.

Kierowniczka kadr narzeka na dr dr Swłalę i Początek. Z wielkim przekonaniem broni starego dyrektora.

— Czy pani podpisała listę? — Oczywiście. Kierowniczka kadr wyjaśnia, że wszystkie zakłady pracy podpisywały takie listy, a do nich przysłał aż (!) z TOR-u agitując za starym dyrektorem.

Dyrektor Koszalińskich Zakładów Mięsnych w Drawsku dyplomatycznie oświadcza: „Listę podpisałem, jak podpisuje się wszystkie listy obiegowe. Po szczegóły proszę się zwrócić do przewodniczącego rady zakładowej”. Stanisław Schoen jest jowialny, szczerzy. Opowiada:

— Przyniesli tu do nas sekretarz Komitetu Miejskiego partii tow. Górski Mówił, że wszędzie podpisują listy za starym dyrektorem. Podsykał nam nawet tekst i powiedział, aby listę odnieść do komitetu.

— Czy wiedzieliście, że wszyscy młodzi lekarze odejda, gdy pozostanie dyrektor? — Nie. Nikt mi o tym nie mówił.

Długoletni mieszkaniec Drawska, przewodniczący Prez. MRN w Zieleni Jerzy Stankowski ma duże zastrzeżenia do zorganizowanej przez Jana Romanke, członka egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR, masówki w Rejonie Lasów Państwowych. Było tam podobno najwięcej przeciwników dyrektora.

Tak oto poczęła się rodzina w Drawsku plotka, niepiotka. Komitet organizuje akcję...

Sekretarz KM tow. Górski (twierdzi: — Żadnej akcji nie organizowałem. Wyrażałem tylko w zakładach pracy swoje zdanie w sprawie sporu lekarzy.

Komu więc i po co było potrzebne rozdmuchiwanie do takich rozmiarów sprawy szpitala? Czy nie ma w mieście lub powiecie innych palących problemów?

ALE NIE MA SKUTKU BEZ PRZYCZYNY

Pierwotna pochopna decyzja zrezygnowania z usług aż sześciu lekarzy miała swoje poważne podłoże. KP i KM czy Prezydium PRN biorąc w obronę dyrektora, chodziło przede wszystkim o zasługi, które ten lekarz położył na polu lecznictwa w latach ubiegłych. Instancje nie mogły przez długi czas zrozumieć, jak młodzi lekarze nie dokładając przez wiele lat żadnych cegiełek do lecznictwa w powiecie (z tej przyczyny, że ich tutaj nie było) — mogą zastąpić starego dyrektora z zasługami.

Sprawa sporu drawskich lekarzy nie powinna opuścić murów szpitala. Dziś wiadomo, że roztrząsanie różnych aspektów drawskiej historii za pomocą stugębnej famy, nie przysporzyło szpitalowi, dyrektorowi i miejscowym władzom ni ślawy, ni autorytetu.

Młodzi lekarze są ambitni. Nic nie wskazuje na to, aby byli osobistymi wrogami dyrektora. Przygnali ich do Drawska po studiach zapal do trudnej pracy. Dyrektor, doświadczony specjalista — wspomina w rozmowie z przedstawicielami „Głosu”, że „uczył ich trzymać narzędzia chirurgiczne”, że „przy nim stawiał pierwsze kroki”, a dziś...

I tu zasadnieży konflikt: młodych i starych. Nikt nie odbiera dyrektorowi Synefice

Co nowego w zakładach pracy?

SPECJALIZUJĄ SIĘ W WYROBIE ODZIEŻY DZIECIĘCEJ

W dziale konfekcji lekkiej zaczęto produkować spodnie — „ogrodniczki”, płaszczki dziecięce oraz pasy gorselowe. Do końca III kwartału br. zakład ma zamierzyć przystąpić do produkcji poszukiwanych na rynku dziecięcych płaszczy na sztucznej baranku. W ogóle dział konfekcji Człuchowskich ZPT specjalizuje się w odzieży dziecięcej.

Dział produkcji skrzyń przystępuje w tym miesiącu do wyrobu ramek ceramicznych pod elementy betonowe. Da to maksymalne wykorzystanie odpadów drewnianych nawet 6 kategorii.

Głównymi przeszkodami w rozwoju produkcji są: brak materiałów poscielowych (plótno białe) oraz fakt, że choć przy tartakach leżą i gniją kupy drzewnego materiału odpadowego (zdatnego dla zakładów) — to „dzięki” brakowi przydziału — nie może ten materiał trafić do fabryki.

Specjalne trudności stwarza brak części wymiennych do maszyn do szycia marki „Lucznik” — a zwłaszcza stopek, które ulęgają bardzo szybkiemu ubliżaniu.

NA EKSPORT DO FRANCJI

W tej chwili Robotnicza Spółdzielnia Pracy Ozdób Choinkowych w Koszalinie wykonuje ozdoby na zamówienia do Francji.

W końcu bieżącego kwartału przystąpi się do produkcji ozdób formowych (mikołajki, szyszkowy itp.). Oczywiście, w związku z tym, że jest to produkcja zupełnie nowa — ilości będą nie wielkie.

Półroczny plan w cenach zbytu wykonany został w 124,7 proc.

(mb)

Już wkrótce Festiwal

(Inf. wł.). Już niedługo, bo 28 lipca rozpocznie się w Moskwie VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Festiwal moskiewski będzie rekordowy, bo aż 151 kraje zapowiadają w nim swój udział. Ponad 30 tys. dziewcząt i chłopów ze wszystkich stron świata przybędzie do Związku Radzieckiego, by wziąć udział w tym wielkim spotkaniu. Festiwal będzie jednocześnie wielką dyskusją i szerząca różnorodną młodzieżową pokolenia.

Rozsądny stosunek do Festiwalu w Moskwie przeważał na całym świecie, mimo, że w niektórych krajach prowadzono zorganizowaną nagonkę, wykorzystując ostatnie wydarzenia polityczne.

Od zatoki San Francisco, aż do gór Pamiru młodzież szły się do swego święta. Na Festiwal w Moskwie wybiera się 150 Australijczyków, 500 Anglików, 600 Egipcjan, 1000 Rumunów, 1200 Polaków, 1300 Niemców, 1800 Włochów, 2000 Francuzów. Nie zabraknie nawet przedstawicieli najmniejszych krajów: Andory i San Marino. Liczną również będzie delegacja Chile.

Pochód festiwalowy odbędzie się, wbrew tradycjom poprzednich spotkań młodzieży, na 2 tys. samochodów. Tu należy przypomnieć, że Moskwa nie widziała jeszcze takiej kawałkady udekorowanych wozów. W chwili otwarcia festiwalu nad stadionem w Łuznikach wzbije się w

górze ponad czterdzieści tysięcy gębeli. Odbędzie się wielki festywny wodny i parada statków wszystkich czasów i narodów. Kręką Moskwą popłynie kilkaset statków, galer i kilka tysięcy łodek.

Festiwal moskiewski został poprzedzony szeregiem lokalnych festiwali młodzieży radzieckiej. Odbłyły się one kolejno niemal we wszystkich stolicach republik.

Esperantolog

z naszego województwa wyjechał na kongres do Francji

Z okazji 42 Międzynarodowego Kongresu Esperanta w Marsylii (3—10. VIII. 57) wyjechał do Francji z terenu woj. koszalińskiego ks. Henryk Paruzel, przedstawiciel Międzynarod. Unii Esperanckiej w Polsce, członek Zarządu Głównego Esperantystów w Warszawie. Ks. H. Paruzel będzie gościem Francuskiej Ligi Esperanckiej, weźmie udział w naradach esperantologów katolickich zapraszając uczestników kongresu do Warszawy na Światowy Zjazd Esperantystów w 1959 r.

A. Zet.

Nowy system podatkowy w rzemieślniczych spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu

PRZYCZYNA poważnego odpiwu członków z rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, a nawet likwidacji szeregu spółdzielni z tego powodu, były wysokie narzuty, które rzemieślnicy musieli płacić na utrzymanie spółdzielni. Sumy te szły m. in. na podatki, jakie spółdzielnie płaciły od obrotów, niezależnie od tego, że podatek obrotowy i dochodowy płacili rzemieślnicy swoją drogą. Tak

więc te same obroty były w praktyce podwójnie obciążone podatkiem obrotowym.

NOWY system podatkowy, który opracowany został przez Ministerstwo Finansów i Związek Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, znosi podatek obrotowy, który płaciła spółdzielnia, a w związku z tym zostają obniżone narzuty, które obciążały rzemieślników, z 12 proc. do 6 proc. W spółdzielniach, w których 6-procentowe narzuty nie wystarczałyby na prowadzenie działalności spółdzielni, może być pobierany nadal narzut w wysokości 12 proc.

Nowy system podatkowy ma wejść w życie w najbliższej przyszłości.

Z uroczystości w Złotowie



Więcej uwagi inwestycjom w PGR-ach

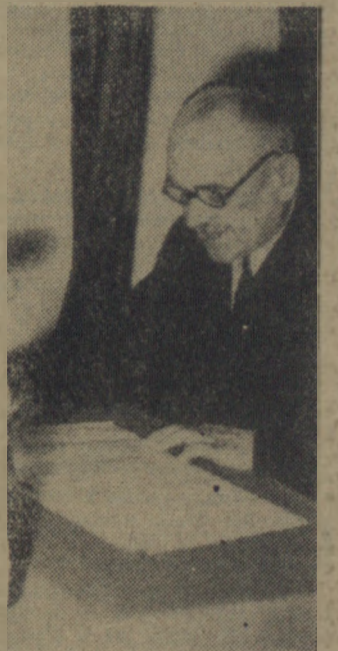
Ostatnio Ministerstwo Kontroli przeprowadziło kontrolę na terenie zespołów PGR podległych WZ PGR w Koszalinie, w zakresie celowości planowanych inwestycji.

Kontrola ustaliła nierealność planów inwestycyjnych, oraz niewłaściwe wykorzystanie kredytów.

Skreślono z planowanych inwestycji 88 obiektów. Zmniejszono również limity w siedmiu obiektach na sumę ponad pół mln. zł. Powstała rezerwa półtora mln. zł. przeznaczona na rozbudowę zakładów wytwarzających budowlanych.

Powysze fakty świadczą, że WZ PGR w Koszalinie oraz zespoły PGR niedokładnie analizują możliwości właściwego wykorzystania kredytów, jak również nie znają realnych potrzeb inwestycyjnych.

Chen



Mieszkańcy Złotowa wylegali na ulice i place, czekając na uroczysty pochód.

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Złotowie, Stefan Piszczyk, wygłasza referat zjazdu.



Suitta „Jak Polska długa i szeroka” w wykonaniu zespołu tanecznego KW MO w Koszalinie cieszyła się dużym powodzeniem. Na zdjęciu: fragment wesela lubelskiego.

OPOWIADANIE OPOWIADANIE OPOWIADANIE

Ksawery Pruszyński

Człowiek z rokokowego kościoła

(DOKOŃCZENIE)

Dopiero o drugiej w nocy, kiedy nawet ta północna, norweska noc jest bardziej do nocy podobna, jeden podpełził od nas ze sznurem i potem windowaliśmy na pozycję te porzucone przez rannych termofory. Były cholernie ciężkie i zaczęły się wali. Kapral Gruda, ten z Hiszpanii, opowiadał coś nieośmieszającego o takich strzelcach wyborowych, których posyła się tak właśnie, i że z tym mieli dużo biedy w Guadarranie i w Casa del Campo. I nawet porucznik słuchał go uważnie, bo choć nie lubił Grudy za pyskawość i brak fasonu, to jak dochodziło do frontu, z nikim się tak nie liczył.

— Jedzenia już nie dopuszczają, a teraz jeszcze i na stronie nie można. Niechby tak Katanów tu dali, niechby zobaczyli!

A zawziętość poczęła podnosić się także, a ile razy kto popatrzył na te trupy, z których każdy swoje godziny przy nas przeleżał, to ja sobie jeszcze bardziej zaostrzał. Było jasne, że ktoś podkrada się gdzieś pod nasze linie i potem stamtąd, zaciągając się wali. Kapral Gruda, ten z Hiszpanii, opowiadał coś nieośmieszającego o takich strzelcach wyborowych, których posyła się tak właśnie, i że z tym mieli dużo biedy w Guadarranie i w Casa del Campo. I nawet porucznik słuchał go uważnie, bo choć nie lubił Grudy za pyskawość i brak fasonu, to jak dochodziło do frontu, z nikim się tak nie liczył.

Ale wieczorem wystarczyło, aby Józek Stanisław z mojej drużyny się wychylił, tylko by stanowisko trawą opatrzyć; dostał w plecy jak nic. Nigdy tam nie padał strzał daremny. Te dwa w Józkowe plecy daremne nie były. Męczył się długo i próżno. Jedna kula musiała mu poharatać coś w stosie pancerzowym, bo sparaliżowany był zupełnie. Cały czas płakał. A gdy mu się usta wyprostowały po skonanym, miał je całe porzyżone do krwi.

Nim jeszcze skończył, już sytuacja była zupełnie nie do wytrzymania. Porucznik posłał meldunek o tym wszystkim, a sztab odpowiedział, żeby nadsłał wnioski i że nas zmienia nie wcześniej jak za tydzień. Było źle. W trzech dniach straciłmy pięciu, jakby ich zdmuchnął ktoś niewidzialny. I nic. Jedni zaczęli pyskować coraz głośniej, drudzy zacięli się jeszcze bardziej. Chudzik przyjaciel nie miał, chyba takich, co mu tam jeszcze po śmierci wygarnęli z kieszeni, co było. Ale Józek Stanisław był lubiany przez wszystkich. Przez Grudę chyba najbardziej. I wtedy właśnie Gruda zameldował się na czujkę i poszedł z peryskopem. Chłopcy mieli do Grudy zaufanie. Pomyśleli, że teraz coś będzie. Lepiej się poczuli i dlatego, że poczęła nadchodzić mgła, górska, mokra, jak wata. Wtedy ślepią trzeba było wytyczyć w to białe, ale tamci też widzieć ani strzelać nie mogli.

A Gruda, naraz, żeby go posłać na patrol. Porucznik się nie godził. Raz, że regulaminowo jednego na patrol posyłać nie wolno, po drugie, że już marnować ludzi nie chciał. Tam w dole, w sztabie, pewno mu nie będą wdzięczni za tych kilku. Ale wreszcie przystał. Gruda miał zejść sam i na swoją rękę „przepatrzeć teren”. Gruda wysłuchał tego wszystkiego z obojętną grzecznością. Wiedziałem i porucznik wiedział, i wszyscy wiedzieli, że on i tak zrobi po swoje i że to po swojemu będzie najlepsze.

— Już ja wam tego sk...syna dostanę — powiedział na odchodnym. I wtedy właśnie przyszła nam po raz pierwszy myśl, że tam jest tylko jeden określony wróg. Jeden człowiek. Zaczęła się gdzieś i snieżyć nam posyła swymi kulami. Porucznik wprawdzie mówił dużo o słynnym ogniu pośrednim cekaemów, o jakimś niemieckim punkcie obserwacyjnym na górze nad Narwikiem, o doskonałych szklach, aleśmy coraz mniej wierzyli w to wszystko. Już bardziej wierzyliśmy wkrótce w czary. Gdyby tak zeszło jeszcze kilka dni i padło jeszcze paru, wierzylibyśmy w nie chyba na pewno. W tych górach samotnych tę niewidzialną, szybką w swym ukąszeniu śmierć musiałoby nasycić zle.

Gruda miał wrócić po godzinie. Wrócił po trzech. Zbliżało się już chyba południe i już mgła miała się przeczekać. Jako pierwsza tego oznaka przebiło się wyraźniej smutne, polarna słońce, potem zamajaczył, jak czarny żagiel, cień owych świerkowych gałęzi. Potem z mgły poczęło wyzierać wszystko, powoli, ale coraz wyraźniej. A Gruda jakby się spieszył. Nawet nie opuścił się w dół do porucznika, tylko zaraz: — Panie podchorąży, podlegniemy my te maszyny, tamtą o, i tę. — Było coś takiego w tym pytaniu, że jakbym ja nie podlegnął, to by chłopcy i tak podciągnęli. I był jakiś nerwowy, radosny pośpiech.

— Tak, tak — mówił Gruda — tak, o tak... Pomyślałem, że w ten sposób wsunę się, będą przecież widoczne od razu już za kilkanaście minut, gdy mgła odejdzie zupełnie. Ale Gruda nastawiał już swój erkaem, jakby nie ulajze, że ja zrobię to dobrze. I znowu czuło się, że tym razem coś się odmienia na pozycji.

Leżeliśmy teraz przywarci, od do tamtego, ja — w niskiej trawie. (Pomyślałem na moment, że tak właśnie leżał Józek Stanisław i że lepiej już w głowę od razu niż w kręgosłup).

Aż głosem do ziemi, jak warknięciem, poderwał Gruda: — Panie podchorąży, a teraz długą serią, długą, najdłuższą... prosto w te świerczki, w te świerczki... w górę, w górę. Tam on się utulił za tą mgłą.

Na drzewie. Mgnienie olśnienia nagłego, niespodziewanego, przeszło przez mózg. Naprawdę olśnienie. Nawykliśmy do tego, że przeciwnik leży, że czolga się, wtuła w ziemię. Tego nas uczono. Drzew nie braliśmy pod uwagę. Czarna plachta świerków czerniała się przed nami obojętna, nie dostrzegana. A właśnie...

Oble serie rozświeglotały się naraz i od samego tego huk zrobiło się nam wszystkim radośnie. Ten huk był potrzebny. I w tej chwili doznałem tego samego uczucia, jakiego doznaje myśliwy w poleśkiej polarnej mgłę, kiedy z drzewa przed nim zrywa się, szumiąc głucho łopotem, jakiś ospały, a spłoszony ptak. Tylko ptak się nie zerwał. Wielki, czarny kształt odrywał się od czerni świerszczyzny i spadł poprzez gałęzie w dół. Erkaemy trzęsły się rechotem swych serii. Kiedy kształt obsunął się w niż już szybko, kiedy ugiął się w upadku o ziemię, nabrał naraz wyrazistości. Był człowiekiem.

Gdzieś, z nie wykrytych, wtułonych w mech pozycji niemieckich rozdzwoniło się ujadanie tamtych maszynek ale było poniewczesne. Myśmy nawet odciągnęli nasze. Nie raczyliśmy odpowiadać. Pozyję całą w owe nrożne rano rozprężyć poczę-

LEK
B O widzisz, jest coś, co wywołuje we mnie lek. Każdy chyba z nas odczuwa pewien niepokój, czy je się odpowiedzialnym za własne życie, a którego trzeba będzie kiedyś zdać rachunek. Czy ja wiem, co mnie czeka po śmierci...

RADOŚĆ
Pomyśl ile człowiek traci, gdy w nic nie wierzy. Ile wzruszeń daje dziecku komunja, nabosentwa. Religia uspokaja tęsknoty serca, daje nadzieję, podpowiada, jak należy żyć, hamuje zło popędy... Po cóż ją oddawać pod sąd rozumu, skoro dostarcza różnym przeżyć. Jest naszą radością w najtrudniejszych dniach. Religia jest pożyteczna...

SŁABOŚĆ
Mam już 57 lat. Jeden syn od czterech lat jest sędzią, drugi ma dopiero dwa naście lat. Temu matemu chce poświęcić resztę życia. Widziałem dwie srogie wojny i często wstydziłem się do Boga przynosić mi uję. Węc nie ma powodu, bym swego najmłodszego syna nie miał wychowywać w duchu religii. Starszy zaś nie interesuje się tymi sprawami. Nie ma czasu, jest zajęty uwijaniem swego gniazda. Sam, młody i silny, liczy tylko na swoje ręce. Zle o Bogu nie mówi, ale widzę, że mu teraz jest niepotrzebny. Może, gdy będzie taki stary jak ja. Może wtedy, czując swoją słabość, będzie chciał mieć w Bogu oparcie. Ach, panie, trudne to sprawy. Nie ma czasu nawet o nich myśleć, gdy głowę trzeba łamać: jak tu zrobić. A poza tym niech pan powie, czy warto mnie, nauczyciela, zajmować się tymi sprawami publicznie. Po cóż mam się narażać na pokazywanie palcami. Wierzę czy nie, to moja rzecz. Nie zawadzaj, gdy zobaczysz mnie w kościele. Uniknę złych języków...

TYLKO BEZ IRONICZNYCH UŚMIESZKÓW
Niechaj nikt się nie waży zbywać takie oświadczenia ironicznym uśmiechem. Tylko głupiec lub jakiś pozor może sobie na to pozwolić. Każde uczucie ludzi musi się spotkać z szacunkiem. Ze zrozumieniem. Ten kto by chciał lekceważąco machnąć ręką na dorobek ludzkiego życia składającego się z wiotkow i upadków, jest godzien tylko pogardy. Ci, zaś, niecierpliwie ateiści, którzy wyobrażają sobie, że zapatrywania osobiste można zmywać jak pobrudzoną dłoń, niechaj szybko wiozą głowę pod kran.

Nie bądzmy niecierpliwą pomagając ludziom wyzwolić się z jarzma zapatrywań religijnych. Postarajmy się zrozumieć dlaczego nie mogą zostać ateistami, co im w tym przeszkadza. Trzeba doprawdy wielu lat pracy, aby ludzie mogli sobie przyswoić światopogląd ateistyczny. Ten zaś, związany jest nie tylko z praktyką życia, ale

w dużej mierze uzależniony jest od poziomu intelektualnego, od zdolności myślenia i posiadanej wiedzy. Jest on sprawą wykształcenia zupełnie nowych nawyków, stworzenia odmiennej tradycji, całkowicie innego, pozbawionego wpływów fideistycznych, wychowania umysłowego. Spróbujcie wyperswadować komuś, że bojaźń przed Bogiem jest czczym wymysłem. Czy twoją, człowieku, winą jest, że się urodził w rodzinie religijnej? Bo przecież gdyby cię z młodu nie straszyli Bogiem, nie mówiono przy każdej okazji, że Pan Bóg cię skarże, więc bądź grzeczny, posłuszny itp. — nie odczuwałbyś tego lęku, który w ciebie wpojono. Wielu ludzi rozumie, że religia roi się od niekonsekwencji

wyuczyć, to nie to samo. Dorobił np. narzucają się młodym ze swoim doświadczeniem i zdo była niędrością. I dziwią się bardzo gdy córka czy syn postępuje nie tak jak sobie życzą. A to dlatego tylko, że nie mogą pojąć, iż prawda odkryta sa samodzielnie daje więcej radości aniżeli przywłaszczona sobie, otrzymana w podarunku. Z tej myśli wynikają ważne

KONSEKWENCJE.

Mianowicie te, że jeśli ludzie uczestniczą w procesie zdobywania prawdy, to ta prawda jest dla nich czymś niezwykle wartościowym. Taka prawda sta się własnością, której się nie odda za żadne skarby. Wniosek stąd? Ze zadaniem ateistów jest nie tylko dy skutować ale wiedząc o tym dlaczego ludzie z takim uporem bronią swój wiarę, organizować ich do procesu tworzenia.

Zważmy tu ta ki moment. Po dwunastu latach

Dlaczego nie mogę zostać ateistą⁽²⁾

nie logiczności. A jednak wyda le im się, że jest pożyteczna. Nie potrafią bowiem odróżnić przeżyć wartościowych od mniej wartościowych. Nie starają się o głębsze poznanie swych przeżyć, zadowalając się pozorem. Nie potrafią zrozumieć, że nasze doznania są niezależne od religii. Jednakowo przecież muzyka wzruszać będzie i wlerzącego i ateistę. Ale ci, którzy uważają, że jest ona rezultatem natężenia boskiego, nie dadzą się tak łatwo przekonać. Trzeba na to cierpliwej pracy.

Także i tych ludzi trzeba zrozumieć, których zmęczyło życie, odebrało im nadzieję i aktywność.

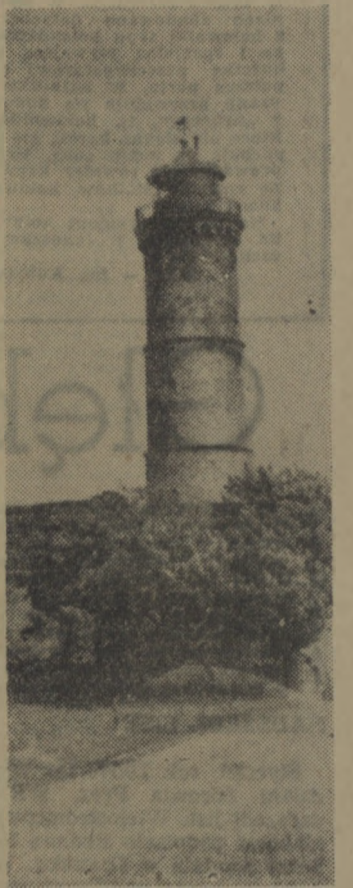
Postarajmy się zrozumieć, że trzeba stoczyć wiele bojów ze sobą samym, aby się pozbyć bojaźni przed tym nieznanym po śmierci. Jakiegoż trzeba usiłować samowychowania, aby człowiek mógł zrozumieć, że staje się ludzki w działaniu, nie wówczas gdy oczekuje zaspożenia swych tęsknot w niewiadomym świecie. Wtedy, gdy ten był podporządkowuje sobie. Nie wtedy, gdy obawia się zakłócenia swego utrwalonego trybu życia, ale wówczas kiedy wyzwyla się tendencja hamujących poszukiwanie prawdy. I nie wtedy jesteśmy bardziej ludzcy, gdy szukamy przeżyć w tym co ma mi, co jest pozorem prawdy a często fałszem ale wówczas gdy wybieramy przeżycia rzeczywiste wartościowe.

Prowokujmy więc ludzi do myślenia pamiętając o tym, że prawda dla tego, co ją odkrywa i dla tego, który musi się jej

zaskoczyło ludzi rozczarowanie z powodu niespełnienia wielu hasel, w imię których pracowali. A gdy się ktoś raz sparzy, będzie później dmu ciała na zimne. Nie wystarczy więc mówić komuś: zostań ateistą bo to zapatrywania takie to a takie. Nie uwierzy — musi się sam przekonać. Skoro więc powiedzieliśmy już w poprzednim szkicu, że ateizm jest uświadomieniem sobie, że człowiek sam jest przedmiotem swego działania i zdolny jest do przekształcania rzeczywistości — należy mu ułatwić, by się o tym przekonał. Tu wreszcie do tykamy sprawy najważniejszej. O ile dawniej częściej zajmowano się upowszechnianiem „sukcesów na miarę i skalę”, to teraz mówimy o nich skromnie, ale za to tworzymy je z pełną odpowiedzialnością i rzetelną świadomością tego, co do konaliśmy bez myślenia sobie oczu. Daje to faktyczną radość z tworzenia. A jeśli tak jest, to kształtuje się światopogląd prawdziwy, wyrastający z wygrwanej walki o byt. Ten będzie zrozumiał dla każdego i będzie miał wielu zwolenników. Wśród nich zaś będzie coraz mniej takich, którzy wzdychać będą do niebios, mniej takich, którzy modlitwą próbowali zmienić swe materialne położenie. Ludzie się będą przekonywać, że rezultaty ich pracy i ich zwycięstwa nie są dziełem boskim ale ich własnych rąk. A więc aktywne uczestnictwo w procesie wytwarzania i tworzenia jest podstawowym argumentem ateistów.

B. PEPEL

Z obiektywem po Ziemi Koszalińskiej

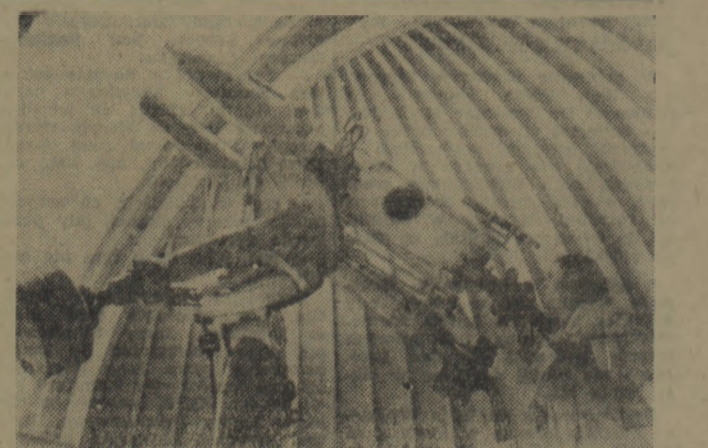


Latarnia morska w Jarosławcu. Fot. Cz. ORŁOWSKI

»Brodowy« strajk

Przez długi czas trwał osobliwy strajk młodzieży męskiej we wsi Tope, w stanie Bombaj. W ciągu dwu i pół roku żaden z młodych ludzi ze wsi nie golił się, aby poprzeć żądania młodzieży w sprawie budowy szkoły.

Historia zaczęła się w chwili objęcia tej wsi programem tzw. narodowej służby rozwoju, który stanowił ciekawą formę współpracy administracji państwowej z ludnością wiejską w dziedzinie podnoszenia produkcji rolnej, rozwijania oświaty, kultury itp. We wsi Tope postanowiono między innymi wybudować nową szkołę, lecz wplywowi mieszkańcy podzieliłi się na 2 grupy, które w tej sprawie rozpoczęły długotrwały spór. Jedni chcieli budować, drudzy nie. W celu zakończenia tego sporu młodzież męska wsi postanowiła nie golić się do póki szkoła nie zostanie zbudowana. Po dwu i pół latach, mogą oni obecnie zgolić swe długie brody i podjąć naukę w nowej szkole. Strajk „brodowy” wygrał,



Jedną z licznych radzieckich placówek naukowych biorących udział w obserwacjach w ramach programu Międzynarodowego Roku Geofizycznego jest Abastumadzkie Obserwatorium Astrofizyczne w Gruzińskiej SRR. Bada ono aktywność słońca, świecenie nieba nocnego oraz warstwy ozonu w atmosferze. W związku z rokiem geofizycznym w obserwatorium uruchomiono specjalny pawilon dla chromosferycznego teleskopu i słonecznego przyrządu spektralnego.

Na zdjęciu: kandydat nauk fizyczno-matematycznych T. Ramadze przy chromosferycznym teleskopie do badania aktywności promieniowania słońca.

(Foto — CAF)

Ponad 300 izb otrzymali w lipcu mieszkańcy Koszalina

W ostatnich dniach około 300 koszalinian otrzymało nowe mieszkania. Tylko w jednym ponad 120-izbowym bloku nr 15 przy ul. Władysława IV zamieszkało blisko 300 osób. Również ok. 500 osób otrzymało mieszkania w nowych blokach przy ul. Grottingera i Zawiszy Czarnego. (Gós)

My się na to nie zgadzamy

W kiosku nr 1 CZPM na dworcu autobusowym w Koszalinie spragnieni pasażerowie, czekający na autobus, mogą napić się mleka, kefiru czy zjeść porcję lodów. Nic w tym szczególnego, powie czytelnik, przecież wiele kiosków sprzedaje mleko i kefir. Tak, ale w kiosku nr 1 mleko podaje się w brudnych butelkach po kefirze. My i podróżni na to się nie zgadzamy. Szklanek w Koszalinie nie brakuje, trzeba tylko zatroszczyć się o to, aby znalazły się one również w kiosku CZPM.

Nauczyciele uzupełniają swe kwalifikacje

Okres wakacyjny jest szczególnie dogodny dla uzupełnienia kwalifikacji nauczycieli. Najwięcej nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach pracuje w powiecie słupskim a ogółem w województwie jest ich ok. 400. Kształceniem ich zajmuje się rejonowa komisja kształcenia czynnych, niekwalifikowanych nauczycieli. W roku bieżącym komisja zorganizowała dwa kursy (lipiec): w Słupsku i Świdwinie oraz kurs dla wychowawczyń przedszkoli w Wałczu.

Z kursów tych korzystają zarówno nauczyciele, którzy nie mają pełnego wykształcenia średniego, jak również ci, którzy mają dyplom maturalny, lecz nie uzupełnili go wykształceniem pedagogicznym. Obecnie na kursach w Słupsku i Świdwinie znajduje się 250 nauczycieli. Należy zaznaczyć, że w latach następnych podobne kursy nie będą już organizowane, gdyż do pracy w szkolnictwie będą przyjmowani tylko ludzie o pełnych kwalifikacjach. Na rok bieżący zatrudniono w szkołach średnich. Pozostali podejmą pracę w szkołach podstawowych.

Z tego wynika, że nie ma obecnie powodów, by zatrudniać w szkołach ludzi o niepełnych kwalifikacjach. Pewna ilość nauczycieli z na-

szego województwa kształcą się korespondencyjnie w Liceum Pedagogicznym w Szczecinie. Z tej formy kształcenia korzystają przede wszystkim nauczyciele, którzy ukończyli 9 klas szkoły średniej.

Dla nauczycieli pragnących pogłębiać swe umiejętności Ministerstwo Oświaty zorganizowało w tym roku kursy specjalistyczne jak np. kurs dla wykładowców chemii i fizyki w Słupsku. Na kursie tym zostali zgromadzeni nauczyciele z całego kraju, wykładający te przedmioty w szkołach średnich i podstawowych.

Poza tym we wrześniu br. otwarte zostanie w Słupsku dwuletnie Studium Nauczycieli-

skie, w którym będą kształcić się nauczyciele mający pełne wykształcenie średnie. Absolwenci studium otrzymają prawo nauczania w klasach 5, 6 i 7. Na tych samych prawach istnieje będzie trzyletnie zaoczne studium przy nowo otwartym słupskim Studium Nauczycielskim.

Sporo naszych nauczycieli uczy się również zaocznie na wyższych szkołach pedagogicznych i uniwersytetach w całym kraju. Najwięcej nauczycieli kształci się zaocznie na WSP w Gdańsku, chociaż i nie brak ich na studiach zaocznych w Warszawie, Poznaniu a nawet i w Opolu. (L)

Czas nareszcie skończyć z obietnicami

W początkach czerwca zamieściliśmy notatkę pod obiecującym tytułem: „Nareszcie będzie otwarto”, w której donosiliśmy, iż wg informacji kierownika sekcji spożywczej PSS — Fertaly „...w najbliższych dniach uruchomiony zostanie wreszcie w lokalu przy ul. Armii Czerwonej (za apieką) sklep z artykułami spożywczymi”. Po tej informacji niejednemu mieszkańcowi Koszalina odcieknęło z ucha, że wreszcie po wielu nie słyszanych oczekiwań, bupowiedni lokal przestanie być bezużytecznym, że i tej dzielnicy przybędzie jeszcze jeden sklep, że...

Tymczasem okazało się, iż ob. Fertala... pomylił się. Do dziś bowiem lokal nadal świeci pustką. Ob. Fertala wyjaśnia, że „wszystko jest przygotowane i sklep dów-

no mógłby być już otwarty, tylko... nie ma odpowiedniego personelu”.

Nie zgadzamy się jednak ze stanowiskiem ob. Fertaly. O wrytkacji pracowników handlu mówi się i pisze przecież nie od dzisiaj, nawet nie od miesiąca. PSS mogła więc nieco wcześniej pomyśleć o doborze personelu. Wydaje nam się, że takiego „marnotrawstwa lokalowego” nie można dłużej tolerować. Albo lokal trzeba użytkować na inny cel, albo — co jest bardziej potrzebne — w jak najszybszym czasie sklep uruchomić. Domagają się tego mieszkańcy ul. Armii Czerwonej oraz okolicznych ulic. (Gós)

Mieszanka koszalińska

PASTWISKO
Na starym ementarze przy ul. Miłyńskiej widać codziennie pasące się krowy i owce. Czy sympatycznym czworonożom nie można by znaleźć miejsca bardziej odpowiedniego na pastwisko?

STAW... SMIECI?
Bardzo poetycznie wygląda wyspa z domkiem łabędzim na stawie w koszalińskim parku. Wrażenie to jednak miła szybko, skoro przyjrzymy się wozie, którą porastają pokające ilości gnow i trzciny. Pełno w niej starych desek i różnego butwiejącego śmiecia, a obok łabędzi i ryb (często zdechłych), widać... szczyry wodne.

PULAPKA
Zainstalowany na dworcu kolejowym w Koszalinie automat telefoniczny jest genialnie obmyślony pulapka. Wkłada się 50 groszy i można spokojnie szukać po kieszeniach dalszych 50 groszówek... Automat zebrał chyba już dość pokazy „fundusz” na własny remont. (Gós)

Przypominajcie
Głos Koszaliński

Znaleziono

W niedzielę, 21 bm. przy ulicy Niepodległości znaleziono portmonek (damaska) z pieniędzmi. Zgubił go odebrać można u ob. Reghny Łatkowskiej, Koszalin, ul. Spółdzielcza 11, m. 3, w godz. od 14 do 17.

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBY**
MACIOŁEK Dominik zgubił pokwitowanie na zegarek wystawione przez M. Ceranowską (zegarmistrza). G-728-1
MENKE Leszek zgubił legitymację studencką nr 12894 wystawioną przez Dziekana Wydziału Prawa Wrocław. G-729-1
- SPRZEDAŻ**
SPRZEDAM motocykl nowy „Jawa 250” Słupsk ul. Deotymy 4/3. Gp-726-1

NORKI hodowlane sprzedam. Kolobrzeg, tel. 678 (dzwonić 7-10 rano). Gp-737-1

ROZNE

WOZKI dziecięce głębokie, spacerowe na łożyskach kulkowych najnowsze modele, lal. i pokrowce, budki, opony, siatki do wózków poleca Palkowa Teresa, Koszalin, Pawła Flindera 15. G-860-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ABSOLWENTA Technikum Ogrodniczego zatrudni Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 40. Pierwszeństwo mają technicy z 1-2-letnią praktyką przy prowadzeniu szkółki drzew alejowych i owocowych. Warunki do omówienia. K-871-0

Koszalińskie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne z siedzibą w Słupsku, przy ul. Wojska Polskiego nr 1, poszukują fachowca — **MONTERA SPECJALISTĘ** od szaf chłodniczych i chłodzi, któremu odda drogą pracy zlecony dwie szafy chłodnicze marki „Bosch” wraz z agregatem zamkowym w celu przeprowadzenia kapitalnego remontu. Warunki do omówienia w Zarządzie Przedsiębiorstwa przy zgłoszeniu się osobistym, względnie telefonicznie — tel. 31-16. K-865-0

Zakład Skupu przy PZGS poszukuje pracownika na stanowisko **KIEROWNIKA KWASZARNI** (ogórków i kapusty). Wymagana pełna znajomość prowadzenia kwaszarni. Warunki pracy i płacy do omówienia w PZGS Dział Skupu w Koszalinie. K-869-0

INŻYNIERA względnie technika budowlanego z praktyką, zatrudni na stanowisko Kierownika Budownictwa Zespołowego, Zespół PGR Cetuń, pow. Koszalin. Warunki płacy wg układu zbiorowego w budownictwie. (1800 zł + premia). Podanie z życiorysem i odpisem świadectwa, prosimy składać do Rejonowego Inspektoratu PGR w Koszalinie, ul. Waryńskiego 7, dział budownictwa (pokój 221). Mieszkanie zapewnione. G-725-1

Przedsiębiorstwo Robót Przemysłowych
W. SPIESZALSKI
Poznań, ul. Hłbnera 15, tel. 637-17
przyjmuje zlecenia na wykonanie:
1. budowy i remonty kominów fabrycznych,
2. budowy i remonty obmurzy pieców przemysłowych z własnych i powierzonych materiałów.
Pracę wykonuję fachowo i terminowo. K-873-1

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w Świdwinie
w z y w a
wszystkich tych członków spółdzielni, którzy zmienili adres, aby zgłosili się po zwrot swoich udziałów w terminie do dnia 31.X.1957 r.
W razie nie zgłoszenia się, zostaną wykreśleni z rejestru, a udziały przejdą na własność spółdzielni, zgodnie ze statutem spółdzielczym art. 9. K-874-0

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Sławnie
podaje do wiadomości,
wszystkim posiadaczom kuchenek gazowych jak i piecyków kąpielowych, wydanych w latach poprzednich do użytkowania odbiorcom, że od dnia 20 lipca 1957 r. ogłasza sprzedaż niniejszego sprzętu. Pierwszeństwo nabycia kuchenek, względnie piecyków kąpielowych, mają dotychczasowi użytkownicy. Termin zgłoszeń o nabycie, upływa w dniu 20. VIII. 1957 r. Po tym terminie niesprzedany sprzęt zostanie zmagazynowany a drogą licytacji sprzedany dowolnie ubiegającym się. Zgłoszenia o nabycie kuchenek i piecyków gazowych należy kierować pod adresem: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Sławnie, ul. Gen. Świerczewskiego 77, tel. 129. K-875-0

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Sławnie,
podaje do wiadomości,
że od dnia ogłoszenia do dnia 31 sierpnia br. przysiępuje do wypłacania odbiorcom gazu należności z tytułu złożonej kaucji za gazomierze. Podstawą do ubiegania się o zwrot kaucji, jest przedłożenie oryginalnego kwitu wydanego przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Sławnie. K-876-0

CO, gdzie, kiedy?

KINO

ADRIA — Biedny może umierać.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Zwyrodniały kobiety.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
MUZA — Skradziony uśmiech.
Seanse o godz. 18 i 20.
ZACINZE — Bała nr 9.
Seanse o godz. 18 i 20.
MPRB — Wzgorze 24 nie odpowiada.
Seans o godz. 20.

RADIO

PROGRAM I na fal 1322 m
na dzień 24 lipca (środa)
Program dnia: 8.15, 11.50, 15.04, 17.04, 19.00, 21.00, 23.00.
Od godz. 8.00 do 8.15 transmisja pr. II. 8.20 Gra orkiestra Manto. Vaniego. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00-11.50 Przerwa. 12.10 Aud. aktualna. 12.20 Muzyka lud. różnych narodów. 12.50 Małe zespoły. 13.20 i zolliści. 13.20 Południowy koncert popularny. 14.20 Koncert w wyk. ork. i chóru rozgl. wrocławskiej PR. 15.03 Komunikat o stanie wód. 15.10 Pieśń w wyk.

K. Zachwatowicz. 13.30 Słynne orkiestry rozr. 16.00 Z życia Zw. Radz. 16.30 Utwory fortep. Debussy'ego. 16.45 Piosenki radzieckie. 17.15 Koncert popołudn. 18.00 „Pustelnia parmeńska” — odc. 1 pow. Stendhala. 18.20 „Pieczeń sprzed 20 tysięcy lat” — pog. 18.30 Muzyka rozr. 19.05 Korespondencja z zagranicą. 19.15 Melodie tan. 19.30 „XI raport Amadeusza Pezetpórki” — „Filozof doskonały” — wg Woltera. 20.00 Sywetki kompozytorów — Juliusz Zarębski. 21.30 Polska pieśń artystyczna. 21.50 „Pięć minut o wychowaniu”. 21.55 Przegląd wydarzeń kulturalnych zagranicą. 22.25 Muzyka taneczna.

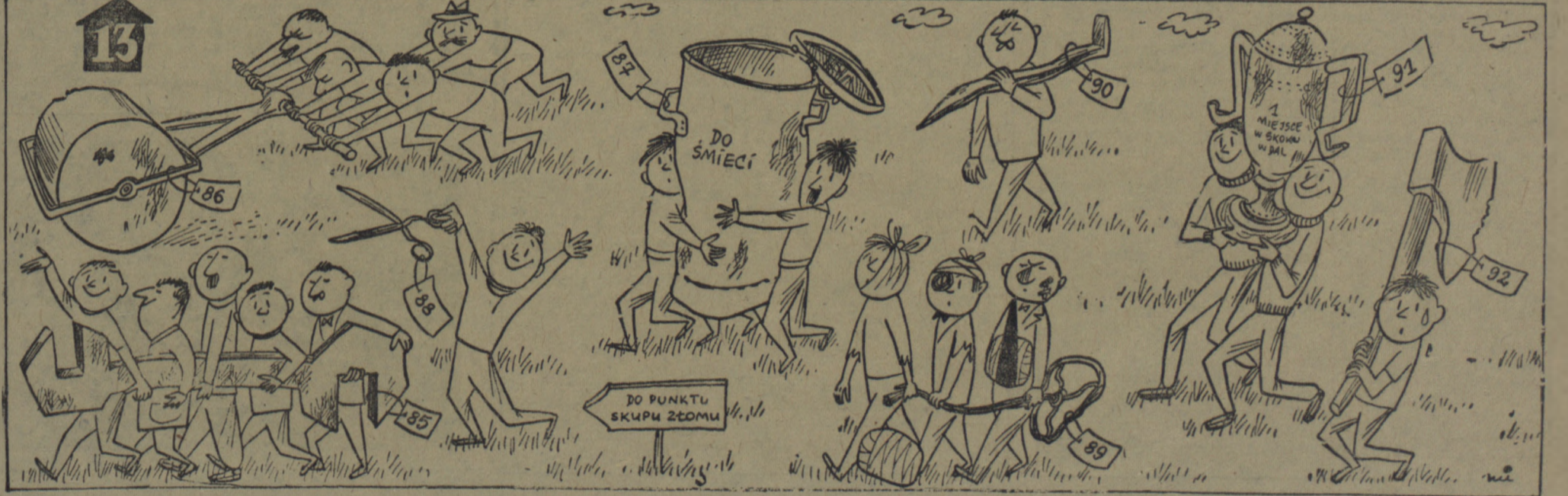
PROGRAM II na fal 367 m

na dzień 24 lipca (środa)
Program dnia: 6.55, 13.05.
Wład.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50.
5.10 Rozmaitości roln. 5.30 Pogodne melodie. 5.50 Gimnastyka. 6.10 W szybkich tempach. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Melodie operetkowe. 7.10 Muzyka tan. 8.09 Przegląd prasy. 8.15 Piosenki różnych narodów. 8.36 Muzyka synif. 9.00 Dla dzieci młodszych opow. „Kumkusia”. 9.20 Koncert. 10.00 „Gniew ojca” — opow. Aleksandra Grina. 10.20 Niemiecka muzyka oper. 11.00 „U przysięgi” — aud. słowno-muz. 11.30 Uлюбione wiece Jana Straussa. 12.10 Aud. aktualna. 12.20-15.03 Przerwa. 15.10 Szwedzkie melodie rozr. 15.30 „Błękitna sztafeta”. 16.05 Utwory dawnych mistrzów. 16.20 Muzyka rozr. 17.00 Czego chętnie słuchamy. 17.40 Na warszawskiej fall. 18.00 Muzyka angielska. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Pieśń litewskie. 19.20 Felieton literacki. 19.30 Polska muzyka lud. 20.25 Eronika sport. 20.45 Wiersze Mariana Plechala. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Odtworzenie fragmentów II Festiwalu Jazzowego w Sopocie. 22.30 Echa „Piaskiej Wiosny 1937 r.”.

C-10 Nr zam. 177

KONKURS

»Parada złomu«
Zamieszczając kolejny rysunek konkursowy przypominamy, że rozwiązanie należy przesiać w specjalnym kuponie, po ukazaniu się wszystkich rysunków.



GDYBYM uwierzyła opowieściom Serafima (taki cwanak jak Walery Wątróbka, tylko że rodem z Zagrzebia), musiałabym skrzętnie omijać Dubrownik. Narzekał on bowiem, że nie ma mieszkań, że kelnerzy raczą obsługiwać tylko zagranicznych i to dolarowych gości, że — jednym słowem — Sopot w lipcu... Okazało się jednak, że sytuacja wcale nie taka tragiczna, turystów zagranicznych nie tak wiele, a Jugosłowianie traktują Dubrownik raczej jak miasto Kraków — oglądają wspaniałe renesansowe pałace, średnio-wieczne muury, a urlopy spędzają w tanjszych i mniej renomowanych miejscowościach.

Ponieważ mnie wprowadziło do Dubrownika coś innego, nie będę w tym reportażu sławić piękną starożytną Raguzę, ale wejść, jak to się mówi, od razu „w temat” — to znaczy napiszę kilka słów o wielkim festiwalu teatralno-muzycznym, który od osmiu lat tradycyjnie odbywa się w Dubrowniku pod nazwą „Ljetne Igre”. Ta z wielkim rozmachem pomyślana impreza — bierze w niej udział kilka najlepszych jugosłowiańskich zespołów dramatycznych, dwa zespoły operowe z Belgradu i Zagrzebia, dwa balety i kilka orkiestr symfonicznych — łącznie 1400 artystów — przyciąga jak magnes turystów.

Przez 62 dni — od 1 lipca do wieczór na 12 scenach zamkniętych w średnio-wiecznych basztach, na warownych murach, czy też na tarasach renesansowych pałaców odbywają się coraz to nowe przedstawienia. Z wielkiej światowej klasyki świetli tu triumfy Hamlet (coż za wspaniała scenaria!), „Cyd” — Cornelle’a, „Król Edyp” — Sofoklesa. W tym roku po raz pierwszy weszła do repertuaru festiwalu stara (z osiemnastego wieku) dalmatyńska adaptacja molirowskiego „Pana Pourceaugiac”. Szczególnie atrakcyjną część programu stanowią właściwie klasyczne sztuki dalmatyńskie, jako że Republika Raguska

przez wieki słynęła ze swych pisarzy i poetów — nie darmo nazywano ją „Słowiańskimi Atenami”. Najpopularniejszym dramatem jest dzieło Gundulica — „Dubrawka” (1589—1638) sławiące świetność wojnej Republiki Raguskiej, komedie Marina Drzica, wielkiego pisarza okresu renesansu oraz dramat Vojnovica „Na tarasie”, który dziś wystawia się tam, gdzie jego dzieje umieszczył autor — na tarasie willi rodziny Gunduliców. Wymienione dramaty nie wyczerpują całej twórczości pisarzy dawnej Raguzy — co jakiś czas w starych archi-

Polski przyjeździe Władysław Kędra, który grać będzie Chopina, Szymanowskiego, Sztejnegera, Ksielewskiego, Wagnera, Brahmsa, Liszta. Wystąpią też: amerykańska pianistka Lillian Kallir, kalifornijski pianista — Frederick Marvin, wiołoczelista francuski B. Michelin oraz skrzypek meksykański H. Szering. Z Brna przyjeżdża kwartet Janaczka. „Słowiańskie Ateny” dumne są zarówno ze swych starych, jak i nowych tradycji. 18 tysięcy mieszkańców Dubrownika łącznie z małymi dziećmi do tego stopnia żyło się ze sztuką, że dziś w autobusie kierowca deklamował urywki z „Hamleta”, a mali chłopcy na plaży gwizdają arie z oper Ver-

»Ljetne Igre«

wach odnajduje się nowe dzieła z szesnastego, siedemnastego i osiemnastego wieku, które włącza się do programu „Ljetnich Igre”.

Choć, moim zdaniem, nie trafiłam zbyt fortunnie, bo z dramatów widziałam tylko „Króla Edypa” — muszę powiedzieć, że i tak było to dużym przeżyciem. Oczywiście, jest trudny do słuchania, zważając w obcym języku, ale znakomita gra aktorów wynagradza pewne znużenie. No i otoczenie... Wysoko nad miastem, wśród postrzępionych murów sadowi się blisko 1000 osób i w głębokiej ciszy łowi każde słowo wypowiedziane nie tyle ze sceny, ile z baszty. Trzeba powiedzieć, że końcowy efekt — nie zamierzony przez reżysera — był wprost niesamowity. W chwili, gdy osieplony Edyp z twarzą spływającą krwią wygłaszał swój wielki monolog, nagle znad morza nadciągnęła burza. Grzmoty, pioruny, wiatr. Ale deszczu nie było... Oto jak przyroda pomaga „Igram”.

Drugim trzonem Festiwalu są opery. „Don Kichot” — Masceneta w wykonaniu Narodowej Opery Belgradzkiej — to niezapomniany spektakl.

W drugiej połowie festiwalu rozpocznie się cykl koncertów symfonicznych, urozmaiconych zarówno jugosłowiańskimi, jak i zagranicznymi solistami. Z

tego... W tym roku gorzej jest, niestety, z turystami. Dubrowniczanie wdychają, że teraz w drodze raczej Hiszpania i Włochy (Jugosławia jest od nich zresztą droższa), a poza tym trochę zezem patrzają na Split, który pozazdrościł Dubrownikowi laurów artystycznych i wprowadził swoje festiwale. Takie konkurencyjne posunięcia są zresztą w Jugosławii dość częste i na innym polu. W tym roku np. Belgrad czyni ostatnie przygotowania, by otworzyć na nowych terenach wystawowych pierwsze międzynarodowe targi. W Zagrzebiu mówią, że niepotrzebnie, że ich targi mają ustaloną tradycję, że po co się dublować...

Ale zakończył tam, gdzieś mi zaczęli, tzn. w Dubrowniku. To 18-tysięczne miasteczko — nie znające w dniach zimowej nudy ani śniegu, ani mrozu, ani normalnego życia — bo o innej pracy poza hotelarstwem i restauracjami mowy nie ma — dzięki swej zapobiegliwości i dotacjom państwowym (tak, tak, festiwal wcale nie jest rentowną imprezą), przyczynia niewątpliwie swój nowy renesans. Dumnie powlewa na jednej z baszt biała flaga z tradycyjnym hasłem starej republiki: „Libertas”.

J. KUCZEWSKA

SPORTE

Jubileusz Wacka Kuchara



W dniu 21 bm. odbyły się w Warszawie na stadionie „Polonia” przy ul. Konwiktorskiej imprezy związane z uroczystością jubileuszowymi 50-lecia działalności sportowej Wacka Kuchara. W ramach tych uroczystości odbyła się dekoracja Juhlata Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz spotkanie odbiorców b. „Pogoni” lwowskiej, w barwach których grał W. Kuchar z odbiojami „Polonii” warszawskiej.

Na zdjęciu: wiele miłych prezentów otrzymał W. Kuchar w dniu swego jubileuszu. CAF — fot. Miedza

B. siatkarz drużyny LZS z Czaplanka przesyła pozdrowienie z zagranicy

Jeden z członków drużyny siatkówki LZS z Czaplanka, E. Schulz, który wyemigrował z Koszalińskiego za granicę, przesyła kolegom z Czaplanka serdeczne pozdrowienia.

B. siatkarz LZS E. Schulz był członkiem tej drużyny przez 3 lata. Jeżeli sportowcy LZS z Czaplanka pragnęli nawiązać z nim korespondencję, podajemy adres:

Edek Schulz
Heine Westfalla
Mittelstrasse 7-19
Block 4/63

Przetarg nieograniczony...

...na siebie samych chcą ogłosić koszykarze Koszalińskiego Bałtyku. Jak się bowiem okazuje, klub od szeregu miesięcy nie interesuje się sekcją. Choć sezon mistrzowskich rozgrywek jest już bliski, zawodnicy nie trenują. Nie mają ani gdzie, ani z kim prowadzić zajęć. Nie dziwnego, że w tych warunkach koszykarze myśla o opuszczeniu szeregow macierzystego klubu.

Bez opieki „chadzają” również koszykarki, były zawodniczki Zryw, którymi nie chce się zająć zarząd z klubów Koszalińskich. Armie „bezrobotnych” powiększą także wicemistrzowie Polski zrzeczenia Zryw. Część utytułowanej drużyny zakończyła naukę. Opuśczeni więc swoje zrzeczenie i, stając przed problemem, gdzie się udać.

Zarządy obu klubów przenoszą obojętnie obok tych spraw. Wyobraźcie sobie drodzy czytelnicy, jaka wojna podjazdowa rozpoczęłaby się w Koszalinie, gdyby zjawili się tu chociaż jeden, nawet nienajlepszy... piłkarz.

Zawody jeździeckie w Słupsku

Koszalinianie pamiętają z pewnością zawody konne, które odbyły się w ub. roku w Koszalinie. Cieszyły się one dużym powodzeniem.

Radą wojewódzka LZS również i w tym roku będzie organizatorem zawodów jeździeckich. Tym razem odbędą się one w Słupsku w dniach 27—28 bm. Współorganizatorem będzie sekcja jeździecka LZS w Bobrowniczkach.

Zawody jeździeckie w Słupsku zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie. Obok zawodników Koszalińskich, swój udział zapowiedzieli jeźdźcy innych okolic. Przyjadą więc znani z ubiegłorocznych występów w Koszalinie „koniarze” z Nowelicy i Łobezu (woj. szczecińskie), potwierdzili przyjazd członkowie sekcji z Liszka i Płętki z woj. olsztyńskiego. Spodziewany jest także start zawodników ze Starogardu, Sierakowa i Kwidzyna.

Można powiedzieć, że impreza LZS-owców będzie miała charakter zawodów międzywojewódzkich.

Z czołowych zawodników w konnym crossie wezmą udział: Stawiński — uczestnik zawodów międzynarodowych w NRF i Włoszech (zajął w Neapolu III miejsce w konkursie pożegnania), Kowalski — brał udział w zawodach zagranicą, a ostatnio w jednym z konkursów na międzynarodowych zawodach w Warszawie, uplasował się na I miejscu i wreszcie Kowalczyk — zdobywca I miejsca w zawodach Koszalińskich.

Polecamy słupszczyzom tę imprezę. Jeśli organizacja do pisze, nie zostaną oni zawiedzeni.

Szczecinek przypomni sobie rok 1947

Z okazji Święta 22 Lica działacze szczecinieccy zorganizowali atrakcyjny mecz piłkarski. Na boisku Darzboru wystąpiły drużyny gospodarzy stadionu oraz... Kolejarza. I to w składach, sprzed... dziesięciu lat.

Licznie zebrani widzowie podziwiali składne akcje „starej szkoły” i niezłą taktykę. Gorzej było z kondycją. Tym niemniej mecz był ciekawy, a inicjatywa organizatorów zasługuje na uznanie.

Wygrali reprezentanci Darzboru w stosunku 4:1 (2:1), przy czym bramki dla Darzboru zdobyli: Kram — 2, Struzik i Zukowski — po 1, a dla Kolejarza — Nędzarek.

Tego samego dnia rozegrano w Szczecinku również mecz lekkoatletyczny miasto — wieś. Wygrali reprezentanci wsi szczecińskiej w stosunku 93:63. Na ośmioro uzyskano pięcioletnie rezultaty. Wyróżnić należy wynik Perksiewicz w rzucie dyskiem — 26,61 m, czasu 12,1 i 25,1 sek. Stanisławskiego w biegu na 100 i 200 m, 4.31.6 mln. Pozińska w biegu na 1500 m oraz 33.45 m Nowickiego w rzucie dyskiem.

137 osób w Szczecinku zdobyło karty pływackie

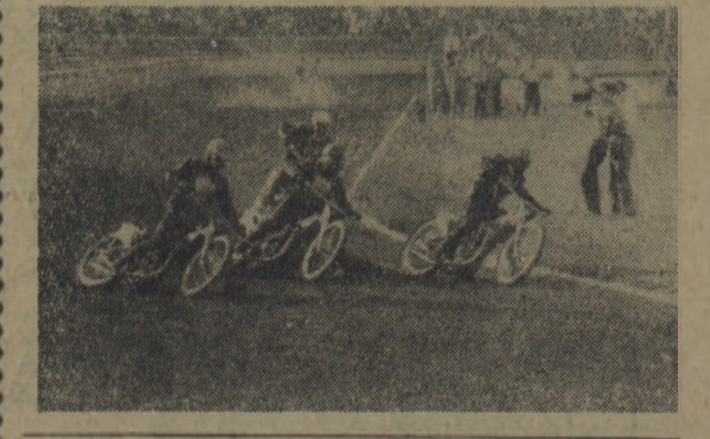
Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Szczecinku, prowadził od połowy czerwca naukę pływania i przeprowadza egzaminy z pływania. Zdanie egzaminu upoważnia do uzyskania karty pływackiej. Do tej pory, przy dużej pomocy instr. Ludwiczaka, już 137 amatorów pływania zdobyło karty pływackie.

PKKF nadal przeprowadza egzaminy. Ci, którzy go nie złożyli, a chcą zażywać kąpiel, winni zgłosić się na basen KS „Lechia” i sprawdzić swoje umiejętności.

Na żużlu...

Z okazji 13 rocznicy Manifestu Lipcowego, Polski Związek Motorowy zorganizował w dniu 28. VII. 1957 roku w Warszawie międzynarodowy indywidualny turniej żużlowy o puchar przewodniczącego GKKF.

Na zdjęciu: bieg III — zawodnicy na wrażu. CAF — fot. Dąbrowiecki



Sześćset sześćdziesiąt sześć POWIEŚĆ

I.G. KAMINSKI

Brendemol pokręcił głową i obmacał grdykę palcami, szacując, czy nie wyjdzie źle na takowym interesie. Napotkał wzrok Krzysztofa, napięty oczekiwaniem.

— Porecze, dlaczego nie. Przez siedem років, które ze mną biłował, nie jeden raz miał sposobność posłać mnie na stryczek, bo straż grodzka przy przesłuchach kija nie szczędziła. Jeśli tego nie zrobił — widać sprzedawczyk w nim nie siedzi. Porecze, a jakże!

— Słyszysz? — Czmyk zwrócił się do Krzysztofa z wyciągniętymi rękoma. — Cieszę się, kamień spadł mi z serca. Chodź, niech cię uściskam!

Krzysztof zmierzwił mówiącego chłodnym spojrzeniem, a potem przez chwilę przyglądał się spod zmarszczonych powiek jego czterem towarzyszom. Poruszyli się niespokojnie. Nie odpowiedziałszy na przyjazne słowa przewodniczącego Rady Pięciu, rzekł do kata:

— Chodźmy stąd.

— O, tedy! — zgodził się natychmiast Brendemol. Wbił na powrót topór w drzewo i podbiegł do ostatniej z beczek. Dyskretna manipulacja i trzy deski odskoczyły, zostawiając otwór wystarczający, aby człowiek mógł się przezeń swobodnie przecisnąć. Po chwili szli ociekającym wilgocią podziemnym wąziem, który wyprowadził ich do piwnicy domu przy sąsiedniej ulicy. Niezauważeni przez nikogo, zmieszali się z tłumem.

Krzysztof po raz chyba setny wspominał powyższą scenę — pamięć zachowała najdrobniejszy nawet szczegół. Siedział w izbie Brendemola na ławie wyłożonej baranią skórą. Nogi wyciągnął daleko przed siebie, ramiona założył na pierś, przez koszulę przenikał przyjemny chłód ceglastej ściany, o którą się oparł. Kat zawieszal na oknach szczelne zasłony, co go widać zmoczyło, gdyż klapnął z wstąpieniem ulgi na skrzynię, stojącą naprzeciw gościa. Skrzynia była płaska, masywna, sprawiała wrażenie przedmiotu trwałego, który nie spiata człowieka ni stąd ni zowąd figla. A Władysław na tym świecie bał się tylko jednego — że w chwili, gdy będzie siadał, usunie ktoś zydeł, a on runie na ziemię. Tak bowiem zabawiali się z nim przyjaciele grafa von Ebersteina. Pare tuzinów razy pod rząd: „Siadaj!” i w lew. Więc siada... na mozaikowej posadzce, odsłoniwszy czerep, w któ-

ry walił z obu srom. Potem znowu: „Wstań!” i w lew. Przez tydzień odprawiał codziennie takową kolejkę, gdyż panu na Nowogrodzie zdawało się, że właśnie przez niego został w Wielki Czwartek napadnięty i ograbiony do szczeru. Gdyby jeszcze z dzień ciągnęli ów proceder — przyznałby się niechybnie. Ale na szczęście na widok zapuchłej gęby przącego krwią klienta — magnatek kazał go wyrzucić przed zamek. Brendemol czas jakiś okładał siebie opuchłą gorzałką, potem zaczął się z piką w pobliżu siedziby rodowej von Ebersteinów. Nazajutrz znaleziono głowę rodu przywołanego grotem do murawy, z kilkoma poważnymi uszkodzeniami ciała, których nie ma potrzeby wymieniać. Ale coż z tego. Władysław odtąd zawsze czuł ucisk w krtni, gdy miał spocząć na krześle; wyszukiwał sobie nierzuchome siedzenia, jak na przykład owa skrzynia z nieheblowanych desek, wypełniona kamieniami. Dziwaki.

Usadowiwszy się wygodnie, kat przyciągnął do siebie duży worek i wytrząsnął jego zawartość na ziemię. Z brzękiem posypały się złote kielichy, monstancje, pateny, ampułki i rozmaite inne przedmioty kościelniego użytku. Każdą rzecz obejrzał dokładnie, zębami sprawdzając jakość kruszcu i zapisywał w sposób zaiste pomysłowy. Ponieważ nie znał sztuki pisania, więc dobrał sobie kilka cegieł każda odmiennego kształtu i odmiennie naczynie liturgiczne symbolizujące: gwoździem rył na nich kreski za każdym przedłożeniem przedmiotu ze sterty na powrót do worka.

— Jeszcze o tym myślisz? — zagadnął Krzysztofa. — Wyciągnij się lepiej, to ci owa żołąć przejdzie.

— Nie chce mi się spać.

— Dziwny z ciebie człowiek, nic się nie zmieniłeś. Ja bym na twoim miejscu skakał pod niebiosa z radości, że szyja moja ma nadal zaszczyt łączyć czerep z łulowiem — a ty, fraszysz się niby zakochany duren. Pluu na wszystko!

— Cieszko.

— Tobie? Przecież w razie czego moja głowa poleci, a mimo to nie kąpie się z rozpachy w gdańskiej gorzałce.

— Słuchaj stary, przecież nie o głowę chodzi!

— Nie? A cóż może być na tym świecie ważniejszego od własnej, własnej czachy? Nie rozumiem. Ja cię zresztą nigdy nie rozumiiałem, choć siedem rokov razem przeżyliśmy. Posowałeś do naszego bractwa jak karoca do wółw. Coś później robił?

— Uczylem się.

— Przez dziesięć lat?!

— Mhm.

— I nic innego tylko wlepiłeś ślepią w książkę, albo skrobałeś papier gęsim pypciem?

— Cóż w tym dziwnego? Nie ja sam.

(Ciąg dalszy nastąpi)